

Polacy dyskryminowani w Stockport

2 marca 2019

Polacy pracujący w jednym z hoteli w Stockport zgłosili naszej redakcji, że są dyskryminowani przez swoich pracodawców. Wraz z innymi obcokrajowcami otrzymali oni od swojego szefostwa zakaz rozmów – także na bezpłatnych przerwach – w swoim ojczystym języku.

Nie jest to pierwsza sprawa, w której Polacy otrzymują od swoich przełożonych zakaz mówienia w ojczystym języku nawet na przerwach. Tym razem napisała do nas jedna z naszych czytelniczek o takiej sytuacji, która ma miejsce w jednym z hoteli w Stockport.

Pracownicy hotelu, którzy nie są Brytyjczykami, otrzymali na piśmie zakaz mówienia w swoim ojczystym języku w miejscu pracy nawet na bezpłatnych przerwach. Zwrócili się jednak z prośbą o pomoc do organizacji zajmującej się prawami pracowniczymi Acas i dowiedzieli się, że zakaz, jakim zostali objęci, jest jawną dyskryminacją językową, dlatego mogą liczyć na wsparcie w walce o swoje prawa. Poniżej publikujemy treść listu naszej czytelniczki:

„Zaczęło się od słownego pouczenia typu (english please), następnie wystosowali pismo memo, kazali czytać i podpisywać. A na końcu wezwali jedną z osób do gabinetu i powiedzieli, że na przerwie też nie możemy rozmawiać w innym języku ponieważ inni mogą myśleć, że o nich mówimy. Jest nas grupa 6 Polaków 3 osoby z Bangladeszu i 2 Tajki, które siedzą obok przy stoliku i też rozmawiają w swoim języku. Na dzień dzisiejszy kontaktowaliśmy się z Acas i tam pani po zadaniu szeregu pytań powiedziała, że to jest dyskryminacja językowa i możemy podjąć odpowiednie kroki. W pierwszym musimy napisać skargę do Head Office, że czujemy się dyskryminowani. Oni powinni

odpowiedzieć w ciągu 4 tygodni. Jeżeli po tym piśmie dalej będą nam zabraniać rozmów w ojczystym języku, Acas nas pokieruje co dalej. W najbliższym czasie mamy mieć spotkanie, na którym przyjedzie pani z Head Office i będzie nam tłumaczyć, że to nie my jesteśmy dyskryminowani, ale reszta, czyli wszyscy, którzy nas nie rozumieją”.

Źródło: PolishExpress.co.uk